

Marcin Starzyński

"Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza", Paweł A. Jeziorski, Warszawa 2017 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 83, 308-310

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książkę opublikowano w serii wydawniczej UAM pt. Psychologia i Pedagogika (nb. przeraża myśl, że może być ona obowiązkową lekturą studentów poznańskiej pedagogiki – przyszłych wielkopolskich nauczycieli). Moglibyśmy więc przypuszczać, że to rozprawa nie z dziedziny historii, że autorem jest kolega na interdyscyplinarnej, modnej, niwie... Niestety, na okładce autor jest przedstawiony jako absolwent studiów historycznych. Co więcej, recenzentem wydawniczym jest również historyk, i to historyk, którego dorobek cenię, Stanisław Rosik. Skoro praca się ukazała, recenzja zapewne była pozytywna. Moja, niestety, nie może być taka. Zastanawiałem się, czy ją w ogóle pisać. Pamiętam zawsze moją, wówczas młodego doktora, rozmowę ze Stanisławem Trawkowskim, sekretarzem redakcji *Kwartalnika Historycznego*, gdzieś około 1965 r. Na pytanie, czy *Kwartalnik* będzie recenzować wydaną właśnie książkę mojego kolegi z roku, Benona Miśkiewicza, Trawkowski odparł: – to, że jej nie recenzujemy, to coś znaczy! Niestety dziś sytuacja się zmieniła: wobec kryzysu, jaki przeżywa recenzja w polskich naukach historycznych, i dobre prace pozostają nierecenzowane. Nadal sądzę, że należy publikować krytyczne recenzje złych prac, szczególnie tych, które wydane zostały przez renomowane wydawnictwa. Może nawet – przede wszystkim takich.

Antoni Gąsiorowski (Puszczykowo)

PAWEŁ A. JEZIORSKI, *Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017, ss. 334, ilustracje.

Prace poświęcone funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w miastach prawa niemieckiego w polskiej historiografii nie są bynajmniej częste. Generalnie nie pisze się zbyt wiele ani o organizacji sądownictwa, ani o jego działaniu w praktyce, nie wspominając już o zagadnieniach szczegółowych. Nie oznacza to oczywiście, że wiedza o tych sprawach w odniesieniu do średniowiecza zatrzymała się na ustaleniach Witolda Maisla poczynionych na przykładzie Poznania, czy też Mariana Mikołajczyka, który jest obecnie bezspornie najlepszym znawcą procesu karnego w mieście nowożytnym. Mając powyższe na uwadze, z tym większym zainteresowaniem należy spojrzeć na najnowszą monografię Pawła A. Jeziorskiego. Do realizacji tego zadania badawczego (wykonywanego w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki) Autor przygotowany był niewątpliwie w sposób bardzo dobry. Przed kilkoma laty opublikował bowiem monografię na temat: *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych* (Toruń 2009), do tego zaś także kilka mniejszych studiów, stanowiących w zasadzie zapowiedź recenzowanej rozprawy – np. *Die Strafe der Ausweisung aus der Stadt im Licht der preußischen Verfestungsbücher (14.-15. Jahrhundert)*, w: *Gelebte Normen im urbanen Raum? Zur sozial- und kulturgeschichtlichen Analyse rechtlicher Quellen in Städten des Hanseraumes (13. bis 16. Jahrhundert)*, *Hilversum* 2014, s. 29-44.

Nową książkę P. A. Jeziorskiego otwiera niewielki wstęp (s. 7-15), w którym zwięźle omówił Autor stan rozpoznania zagadnienia proskrypcji i banicji „w niemieckim prawie miejskim późnego średniowiecza”, zarówno w historiografii europejskiej, jak i polskiej, wyróżniając pionierskie opracowania Hanny Zaremskiej oraz edycje przygotowane przez Bożenę Wyrozumską. Śledzenia przywoływanej przez P. A. Jeziorskiego literatury nie ułatwiają niestety zastosowane w przypisach zapisy bibliograficzne w stylu APA, mieszczące tylko nazwisko autora i rok wydania oddosnej publikacji. Słusznie przy tym podniósł, iż zachowane rejestry proskrybowanych z miast pruskich nie były dotąd przedmiotem szczególnego zainteresowania. Owo niezadowalające rozpoznanie tematu, w tym niewykorzystanie źródeł rękopiśmiennych, wreszcie zaś pewna niepokojąca tendencja obserwowana zarówno w starszym, jak i nowszym piśmiennictwie, czyli nagminne wręcz mylenie proskrypcji (przymusu administracyjnego) z banicją (karą), spowodowały, że Autor postanowił zmierzyć się z tymi właśnie wyzwaniem badawczymi. Geograficznie objął swoim zainteresowaniem ośrodki lokowane na terenie państwa Zakonu Krzyżackiego: Elbląg, Chełmno, Nowe Miasto Toruń, Stare Miasto Braniewo oraz Bartoszyce.

Część I recenzowanej rozprawy, mająca charakter analityczny, została podzielona na cztery rozdziały. W pierwszym (Proskrypcja i banicja w miastach pruskich późnego średniowiecza z uwzględnieniem kontekstu środkowoeuropejskiego, s. 15-76) postanowił Autor precyzyjnie zdefiniować dwa tytułowe zagadnienia, osadzając je w kontekście historyczno-prawnym. Pisząc o proskrypcji, czyli wywołaniu, sięgnął P. A. Jeziorski do Zwierciadła saskiego, wyjaśniając, iż podpadały pod nią osoby „oskarżone o popełnienie niehańbiącego przestępstwa – – zagrożonego karą śmierci lub cielesną (mutylacją), [które to osoby] nie chciały stawić się przed obliczem sądu, mimo trzykrotnego oficjalnego wezwania, względnie po przybyciu na rozprawę uciekły z niej” (s. 17). Była zatem proskrypcja przymusem administracyjnym, a nie karą. „Jej podstawowym zadaniem było doprowadzenie oskarżonego przed oblicze sądu” (s. 18). Proskrybowanych, a więc podejrzanych o popełnienie danego przestępstwa, zaliczano rzecz jasna do grona osób naruszających społeczny porządek, rejestrowano i ścigano. Z lektury rozpoznanego przez Autora materiału wynika natomiast, że „większość [wywołanych] podejmowała ucieczkę z okręgu sądowego, w którym obowiązywała ich proskrypcja, ale jednocześnie decydowała się na pozostanie w jego bliskim sąsiedztwie, może korzystając ze wsparcia rodziny czy znajomych” (s. 43). Wyjaśniając charakter owego przymusu, celnie Autor wskazał, że „proskrypcja stawiała więc oskarżonego w jednym szeregu z przestępcami ściganymi przez wymiar sprawiedliwości” (s. 46). Z czasem jednak wskutek ewolucji prawa miejskiego, różnice między banicją a proskrypcją zatarty się.

W podobny sposób omówił również Autor zagadnienie banicji, która z prawa rzymskiego przeszła do prawodawstwa Europy łacińskiej, karano nią zaś stręczycielstwo, fałszowanie miar i wag, a także drobne kradzieże. Często również ogłoszenie banicji łączono z chłostą. H. Zaremska nazwała kiedyś banitę „człowiekiem umarłym za życia”. Była to zaś bez wątpienia jedna z cięższych ówczesnych kar, skoro podlegający pod nią „tracił majątek i możliwość utrzymywania bezpośrednich relacji z rodziną” (s. 69). W udany sposób pokazał nadto Autor trudności związane z rozróżnianiem zapisów o proskrypcji (*proscriptus a civitate*) i banicji (*prohibitus a civitate*) we współczesnych źródłach, w których często stawiano znak równości między *proscriptio* oraz *exilium*, czyli wywołaniem oraz wygnaniem. Aby pokazać skalę problemu, wystarczy zresztą sięgnąć do zapisów z ksiąg miejskich przykrakowskiego Kazimierza, znanych zresztą Autorowi, z których wynika, iż proskrypcję rozumiano nie inaczej niż karę (s. 75).

W rozdziale 2 (Średniowieczne rejestry/księgi proskrybowanych/banitów, s. 79-123) Autor zajął się omówieniem zachowanych zabytków piśmiennictwa tego typu, wychodząc od perspektywy europejskiej. Tytułem przykładu można wskazać, że w Lubecie rejestr taki prowadzono już w 1243 r. Osobną uwagę poświęcił miastom śląskim (Wrocław, Legnica, Świdnica, Jawor, Nysa) oraz oczywiście miastom koronnym (Kraków, Kazimierz, Poznań). Po tej prezentacji przeszedł do omówienia ksiąg/rejestrów proskrybowanych w miastach pruskich (a więc zasadniczego tematu swojej rozprawy). Znane są one z Nowego Miasta Torunia (z lat 1358-1412), Chełmna (rejestr obejmujący wykazy proskrybowanych z lat 1340-1419 włączony do księgi sądowej z lat 1330-1430), Bartoszyc (dwa rejestry wciągnięte do ksiąg miejskich z lat 1385-1470 i 1432-1587), Starego Miasta Braniewa (1399-1435) oraz Elbląga (systematycznie uzupełniany do 1465 r.). Próbując wyjaśnić fakt zachowania niewielkiej liczby tego typu źródeł, Autor wskazywał na pożary (jak np. ten, który w 1703 r. strawił ratusz staromiejski w Toruniu), ale i na brakowanie akt w czasie instalowania się administracji pruskiej na przełomie XVIII i XIX w. Słusznie Autor zanegował zdanie B. Wyrozumskiej, że „małą dbałość o księgi proskrypcyjne można tłumaczyć tym, że orzeczenie o wypędzeniu obwinionego z miasta kończyło proces i nie widziano potrzeby wracać do tych spraw” (s. 107). Rejestry bowiem użytkowano, jedne wpisy anulowano, inne pozostawiano. Powstałe w ten sposób listy przepisywano, starając się na bieżąco dbać o ich aktualność. Wciągano je bądź na karty ksiąg mających w założeniu charakter wieczysty, bądź też do osobnych woluminów. W pewnym jednak momencie, gdy proskrypcja zaczęła wychodzić z użycia jako nieskuteczna (co w miastach niemieckich stało się już w XV w.), rejestry te, czy w postaci brudnopisowej, czy też czystopisowej stawały się po prostu bezużyteczne.

Rozdział 3 (Rejestry/księgi proskrybowanych/banitów jako źródło do badań nad miejską przestępczością. Przykład miast pruskich, s. 125-176) wypełnił Autor rozważaniami dotyczącymi przydatności badawczej tych źródeł, znając oczywiście wszystkie ich mankamenty, w tym ich

często wtórny charakter oraz niekompletność. Z tego względu „pruskie rejestry proskrybowanych nie mogą dostarczać danych do badań nad charakterem miejskiej przestępczości, w tym odtwarzania hierarchii najczęściej notowanych przestępstw” (s. 131), tym bardziej że „dokumentują przede wszystkim te konflikty, których ostatecznie nie udało się rozwiązać” (s. 132). Przedstawił tu Autor kategoryzację przestępstw, których popełnienie warunkowało zasądzenie proskrypcji. Były to głównie zabójstwa, obrażenia ciała, podpalenia czy rabunki, przy czym przeważały zranienia. Podobną klasyfikację przeprowadził dla przestępstw karanych banicją. Wśród tych znajdowały się pasterstwo, zranienie, krzywoprzysięstwo, gra fałszywymi kośćmi, obelgi, stręczycielstwo, bigamia i inne. W przypadku miast pruskich pełne odtworzenie tej listy jest niestety niemożliwe, z uwagi na fakt zdekompletowania ksiąg zawierających wyroki w sprawach kryminalnych. Autor postanowił nadto zliczyć sprawców i poszkodowanych – wynik tego zestawienia zaskakujący jednak nie był. „Najbardziej konfliktogennym środowiskiem w późnośredniowiecznej społeczności miejskiej byli różnego rodzaju słudzy i czeladnicy, zazwyczaj ludzie młodzi, pozbawieni rodziny, słabo umocowani w lokalnych społecznościach, także ze względów ekonomicznych” (s. 152). Śledził również recydywistów, sformułował też uwagi o przemocy w życiu codziennym, przy czym i one nie tworzą całkiem nowego obrazu. Oskarżeni (którzy dopuszczali się przestępstw w grupach) byli związani ze sobą na płaszczyznach zawodowej, prywatnej, byli sąsiadami, małżonkami.

W rozdziale czwartym i ostatnim części I (Uwolnienie od proskrypcji. Anulowanie wyroku banicji. O możliwościach powrotu do społeczeństwa, s. 180-198) spojrział Autor na drogi powrotów spoza nawiasu społeczeństwa, przytaczając przykłady zawierania ugody (porozumienia), wydawania listów żelaznych czy skreślenia not w księgach. Szerzej opisał odwołania do prawa łaski, której nowo obrani wielcy mistrzowie udzielali w czasie inauguracyjnych objazdów państwa (zagadnienie to omówił zresztą już wcześniej w artykule: *Die Verzeichnis der von Hochmeister Ludwig von Erlichshausen Begnadigten. Eine Quelle zur Geschichte der hochmeisterlichen Landrunde in den Jahren 1450-1451, Ordines Militares 17, 2012, s. 157-199*).

Część druga recenzowanego tomu, poprzedzona osobnym wstępem, mieści edycję elbląskiego rejestru banitów i proskrybowanych (s. 202-257), zatytułowanego niepoprawnie jako *Elbląska księga sądowa* (s. 212). Chociaż wydanie zostało przygotowane w zgodzie ze wszystkimi zasadami sztuki edytorskiej, dołączanie go do monografii uważam jednak za błąd, oznacza bowiem zgubienie bibliograficzne tej edycji. Nawet jeśli jest to źródło niewielkie objętościowo (334 zapisy), to wraz z indeksami mogłoby zostać z powodzeniem ogłoszone jako osobny tom, np. w serii *Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu* (może wspólnie z zapisami nowożytnymi z lat 1566-1603, pominiętymi przez Autora?).

Zakończenie (s. 259-260) bardziej przypomina materiał do obszerniejszego streszczenia obcojęzycznego, które jest zresztą jeszcze większe (s. 288-291). Autor podkreśla przede wszystkim wyraźne rozróżnienie proskrypcji i banicji. I to jest na pewno dużą, jeśli nie największą, jego zasługą. W pracy zdarzają się co prawda drobne potknięcia, jak informacja o opacie klasztoru franciszkańskiego (s. 70), czy niezręczne w dziele naukowym sformułowanie, że utożsamienie przez B. Wyrozumską proskrypcji i banicji jest „szczególnie drażliwe” (s. 107). Miarodajnych wniosków o przestępczości P. A. Jeziorski nie wyciągnął; od początku zresztą był świadomy, że będzie to niemożliwe. Przeprowadził natomiast wnikliwą analizę tych nielicznych przecież przekazów źródłowych i nawet jeśli sformułowane na tej podstawie wnioski nie okazują się rewolucyjne, to są wynikiem rzetelnej „roboty źródłowej”, a przedstawiona praca jest pierwszym w języku polskim tak obszernym opracowaniem poświęconym tej tematyce, pokazującym, jak w sposób poprawny czytać rejestry/księgi banitów/proskrybowanych i jakie wnioski w sposób uprawniony z tej lektury wyciągać.

Marcin Starzyński (Kraków)